Nr. 222 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 28 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Kto otrzymuje dostawy wojskowe?

Najdrożsi oferenci mają pierwszeństwo!

Echa napadu bandytów na pociąg pod Łunińcem.

WARSZAWA. 26. września. — (tel. wł.) Na podstawie najświeższych wiadomości okazuje się, że napad bandycki był na szeroką miarę uplanowany i przygotowany w szczegółach. Z chwilą eksplozji w ostatnim wagonie, wśród jadącej publiczności wybuchła straszna panika. Z trzaskiem karabinów i pękających granatów, mieszały się rozpaczliwe okrzyki podróżnych: „Bandyci! na pomoc"! Matki z dziećmi wyskakiwały z wagonów, uciekając w pole. Bandyci wpadali do poszczególnych wagonów, domagając się w języku rosyjskim wydania pieniędzy i przedmiotów wartościowych. Wojewoda Downarowicz został obrabowany aż do koszuli. Zanim przystąpili do rabunku, bandyci odłączyli lokomotywę od pociągu i puścili ją bez obsługi kolejowej w kierunku Łunińca; chodziło im bez wątpienia o spowodowanie katastrofy, a przynajmniej o zatarasowanie toru celem utrudnienia pościgu. W tym też celu wysadzili po drugiej stronie pod Parachońskiem mostek kolejowy, aby w przeciwnym kierunku uczynić tor niemożliwym do przebycia.

Uciążliwy pościg za bandą dywersyjną.

WARSZAWA. 26. września. (Pat.) Oddziały ścigające bandytów, którzy onegdaj dokonali napadu na pociąg zdążający do Łunińca rozwijają akcję w kierunku na północ od linji kolejowej Pińsk — Łuniniec i na wschód od linji Łuniniec — Baranowicze. Nadto w dniu wczorajszym skierowano nowe oddziały pościgowe na południe w kierunku Stalinowa. Do akcji pościgowej wciągnięto również posterunki administracyjne powiatów łuninieckiego i pińskiego. Pościg odbywa się wśród okolic pozbawionych dróg na terenie bagnistym i wodnistym, gdzie nie ma połączeń telegraficznych, ani telefonicznych. Wobec tego, wiadomości o wyniku pościgu nadchodzą z opóźnieniem.

—::::—

WILNO. 26. września. (Pat.) Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że do godz. 18 dnia dzisiejszego ujęto 33 bandytów, członków bandy, która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem, a z tych trzech poznali pasażerowie napadniętego pociągu, dziewięciu jest silnie podejrzanych o udział, co do reszty, dochodzenia są w toku. Pozostali bandyci są zupełnie otoczeni. Łączność pomiędzy oddziałami ścigającymi jest utrzymana przez kompanię pocztową, przydzieloną przez wojskowość.

—::::—

Wyjazd min. Sikorskiego zagranicę.

WARSZAWA. 26. września. — (tel. wł.) W politycznych kołach krążą pogłoski, że min. Sikorski, w najbliższym czasie ma się udać w ważnej politycznej misji zagranicę, a przedewszystkiem do Paryża i Londynu.

—::::—

Olbrzymi pożar lasu.

NOWOGRÓDEK. 26 września. (Pat.) Z niewiadomej przyczyny zapaliły się lasy w gminie Zdzięcioł pow. słonimskiego, gdzie spłonęło przeszło 120 dziesięcin lasu. Policja przeprowadza dochodzenia. Dalszemu rozszerzaniu się pożaru zapobieżono. Pożar zniszczył znaczną część miasteczka Dereczyn pow. słonimskiego. Spłonęło 44 domów mieszkalnych i 17 zabudowań gospodarczych. Straty materjalne ogromne.

—::::—

Głos socjalisty bułgarskiego.

WIEDEN. 26 września (Pat.) „N. Fr. Presse" podaje treść memorjału, wystosowanego do komitetu II. międzynarodówki przez delegata bułgarskich socjal-demokratów Janko Satanowa. Memorjał zwraca uwagę na nieznośne położenie ludności bułgarskiej w Dobrudży, Tracji, Macedonji i okolicy Carogrodu, i zaznacza, że w Moskwie starają się wykorzystać to niezadowolenie i przeprowadzić zbolszewizowanie Bułgarji. Bolszewicy bułgarscy, powiada memorjał, idą ręka w rękę ze stronnictwem Stambolijskiego i przemycają broń do Bułgarji ,dążąc do jej zbolszewizowania, co byłoby końcem państwa bułgarskiego. Stanow apeluje do socjal-demokratów, demokrat ów i do ludzkości wogóle, aby starały się położyć kres uciskowi Bułgarów.

—::::—

Wybuch kotła parowego w Warszawie.

Zabici i ranni.

WARSZAWA, 26 września. (Pat.) Dziś o godz. 7·15 rano na dworcu odjazdowym Warszawa—Główna nastąpił wybuch kotła parowego, umieszczonego w kotłowni, służącego do ogrzewania pociągów w porze zimowej. W kotłowni znajdowały się trzy kotły, jeden mniejszy i dwa większe. Jeden z większył eksplodował, niszcząc siłą eksplozji budynek kotłowni od ul. Chmielnej. Wybuch ten pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Zabity został palacz kotłowni nazwiskiem Król. — Ranne zostały 4 osoby z pośród przechodniów ul. Chmielnej, oraz urzędnik ambulansu pocztowego. — Część kotła parowego wyrzuconą została siłą wybuchu na stojący, opodal na torze wagon, w którym przebity został dach, co jednak nie pociągnęło za sobą ofiar. Wybuch nastąpił w czasie, próby instalacji ogrzewania. Natychmiast po wybuchu zjawił się na miejscu katastrofy minister kolei oraz specjalna komisja z ramienia dyrekcji kolejowej, sędzia śledczy i eksperci Towarzystwa dozoru nad kotłami parowymi, którzy ustalą przyczynę eksplozji

Rząd robotniczy wobec nowych zadań.

LONDYN. 26 września. (Pat.) Jak donoszą dzienniki, oczekują tu z wielkiem zainteresowaniem mowy, którą Mac Donald ma wygłosić na zebraniu stronnictwa w Derby. W mowie tej ma Mac Donald odpowiedzieć na trzy pytana: 1) Jakie stanowisko zajmie rząd, jeżeli liberali i konserwatyści przyjmą w Izbie gmin wniosek o zmianę traktatu rosyjsko-angielskiego. 2) Jakie zarządzenia gospodarcze podejmie rząd, aby przeciwdziałać ujemnym następstwom, wynikającym z realizacji planu Davesa dla eksportu angielskiego. 3) Jakie zadanie przypadnie flocie angielskiej na wypadek przyjęcia paktu gwarancyjnego i sądów rozjemczych.

W grobowcach Panteonu.

PARYŻ. 26 września. (Pat.) Przeniesienie zwłok Jauresa do Panteonu nastąpi 25 listopada br.

—::::—

Z pola walki w Gruzji.

PARYŻ. 26 września. (AW.) Gruziński komitet narodowy komunikuje ,iż walki powstańców z wojskami czerwonemi trwają. W kilku miejscach wydarzyły się szczególnie silne utarczki jak np. w dolinie rzeki Kodor, gdzie wojska czerwone usiłowały powstrzymać przemarsz kilku tysięcy powstańców.

—::::—

Wyjaśnienia rządu austrjackiego.

WIEDEN. 26 września. (Pat.) W sprawie wywiadu z prezydentem republiki austrjackiej drem Hainischem, ogłoszonego w Kattowitzer Ztg., zwrócił się, jak się dowiadujemy poseł polski w Wiedniu dr. Lasocki do kompetentnych czynników austrjackich o wyjaśnienie i otrzymał oświadczenie że prezydent dr. Hainisch w wywiadzie swoim mówił tylko o stosunkach narodowych i kulturalnych, nie poruszając drażliwych kwestji politycznych, i nie miał bynajmniej zamiaru mięszania się do wewnętrznych stosunków państwa polskiego, a tembardziej wypowiadania krytyki rządu polskiego. Prezydent dr. Hainisch dał już niejednokrotnie wyraz szczerych i przyjaznych uczuć, jakie żywi dla Polski, wobec czego jakiekolwiek nieżyczliwe stanowisko wobec Polski jest zupełnie wykluczone.

—::::—

Chiny oskarżają Japonję.

BERLIN ,26 września. (Pat.) Wr. Allg. Ztg. donosi z Pekinu, że według tamtejszych informacji rząd chiński ma zamiar wnieść do Ligi Narodów skargę na Japonję, ponieważ sądzi, że Japonja popiera powstanie w Chinach.

—::::—

Sprawa ukraińska w Polsce.

„Robotnik" otrzymał następujący list, który podajemy bez żadnych zmian:

Do redakcji „Robotnika".

Jestem Ukraińcem (z tego też powodu wybaczcie moją niezbyt poprawną polszczyznę). Czytam codziennie Wasze artykuły i notatki o Gruzji. Mógłbym z Wami w zupełności się zgodzić, gdyby nie jedna kwestja, która zostaje dla mnie niewyjaśniona. I otóż zwracam się do Was z zapytaniem:

Dlaczego ma by (z punktu widzenia socjalistycznego) stosowana inna miara do narodu gruzińskiego, a wręcz inna do narodu ukraińskiego? Dlaczego względem Gruzji występujecie w imię „prawa narodu gruzińskiego do niepodległości" (jak brzmi wasza rezolucja na dz. 21-y września), a co się tyczy Ukraińców macie dla nich tylko „zgodne pożycie w ramach Państwa Polskiego" (jak brzmi ta sama rezolucja)? Czemu narodom, zamieszkującym t. zw. „kresy", nie wolno marzyć — więcej walczyć — o niepodległość?

Zwracacie się do Rządu polskiego, by wystąpił w obronie narodu gruzińskiego (rezolucja przyjęta dn. 19. bm. na waszym wiecu w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) — do tego samego Rządu, który Ukraińcom nie pozwala nawet śnić o niepodległości! A wiecie przecież bardzo dobrze, że wcale nie jesteśmy zachwyceni perspektywą „zgodnego pożycia w ramach Państwa Polskiego".

A gdy nasza walka wybuchnie, czy nie będą tu nas mordowali, rozstrzeliwali? Czemu więc dwie miary? Albo „prawo do niepodległości" jest zasadą świętą wszędzie i zawsze, albo też Wasze rezolucje o Gruzji są tylko obłudą, są tylko sposobem walki z komunizmem i nic wspólnego ze sprawą niepodległości Gruzji nie mają.

Zwracam się do Was po wyjaśnienie. Niedawno udzieliliście głosu na łamach Waszego pisma socjaliście rosyjskiemu, czybyście mnie teraz odmówili jedynie dlatego, że kwestja jest „drażliwa"? Czekam więc. Warszawa, dn 20. września 1924 r.

A. S.

Odpowiedź „Robotnika" brzmi w ważniejszych ustępach: Autor się myli, jeżeli przypuszcza, że odmawiamy narodowi ukraińskiemu prawa do niepodległości. Przeciwnie, prawo to uznajemy tak samo, jak prawo narodu gruzińskiego, czy innego. Ale ta ogólna zasada nie wystarcza, aby rozstrzygnąć dane konkretne zagadnienie narodowe. Rozstrzygnięcie to zależy nietylko od ogólnej zasady, ale i od szczególnego charakteru sprawy w danym czasie i miejscu.

Otóż sprawa ukraińska w Polsce nie jest tem samem, co sprawa gruzińska. Do Państwa Polskiego należy stosunkowo mała część ziem ukraińskich. Ukraina należy przeważnie do Rosji, obecnie sowieckiej — i tylko tam można szukać analogji (podobieństwa) do położenia Gruzji. Tylko uwolnienie Ukrainy od najazdu rosyjskiego dałoby jej niepodległość. Walka o niepodległość Ukrainy na gruncie Państwa Polskiego jest szkodliwem złudzeniem. Nigdy bowiem z Galicji Wschodniej, samej, czy z Wołyniem, nie mogłoby powstać niepodległe państwo. Maleńkie takie państewko nie miałoby żadnego uzasadnienia gospodarczego. Zresztą, co się tu długo rozwodzić. Przypuśćmy, że Polska zrezygnuje (zrzeka się) z Galicji Wschodniej i Wołynia. Nazajutrz wkroczyłaby tam armja sowiecka. i przyłączyła do Rosji sowieckiej. A to nie byłaby chyba niepodległość — to byłoby jej przeciwieństwo — to byłby tryumf imperjalizmu rosyjskiego w jego sowieckiej szacie! Czyż my to mamy popierać? Czy mamy tak opacznie stosować formułę „stanowienia o sobie" i niepodległości, aby z niej korzystał imperjalizm rosyjski? Doszliśmy do wielkiej i zasadniczej różnicy między sprawą gruzińską, a sprawą oderwania ziem ukraińskich od Polski: Gruzja chce się uwolnić od imperjalizmu rosyjskiego — rzekoma walka o niepodległość Ukrainy przeciwko Państwu Polskiemu jest korzystna jedynie dla imperjalizmu rosyjskiego.

W położeniu Ukraińców zachodzi tragiczna sprzeczność: uświadomienie narodowe ukraińskie najsilniejsze jest w Galicji Wschodniej, tam Ukraińcy stosunkowo najwięcej mają sił państwowotwórczych — ale tam budowanie niepodległego Państwa ukraińskiego jest mrzonką; tam zaś, gdzie jest jądro Ukrainy i właściwy teren dla jej walki o niepodległość — w Państwie rosyjskiem — tam świadomość narodowa mas ukraińskich jest słaba, a siły niepodległościowe nieznaczne. Ta sprzeczność tragiczna dużo rzeczy nam tłumaczy, ale taktyka Ukraińców, w ostatnich czasach na tej sprzeczności oparta, nie wydaje nam się dobrą i napewno do celu nie prowadzi.

Rzekomą walkę o niepodległość Ukraińców w Polsce wyzyskują sowiety dla swoich celów, nic wspólnego z niepodległością Ukrainy nie mających. Jest to dla nich tylko manewr wojenny. Osłabia to Państwo Polskie, ale cóż na tem zyskuje Ukraina?

Nie rozstrzygamy sprawy ukraińskiej w całej jej rozciągłości, nie przesądzamy też, co dalsza przyszłość przyniesie. W Państwie Polskiem mamy do czynienia tylko z cząstką sprawy ukraińskiej i dla rozwiązania jej wskazujemy drogę jedynie racjonalną, jedynie właściwą, korzystną zarówno dla Ukraińców, jak i dla Państwa Polskiego. Drogą tą jest autonomja. Autonomja jest jedynem wyjściem pokojowem, realnem, zdolnem do pogodzenia i sharmonizowania interesów polskich i ukraińskich.

Czyż mamy naśladować bolszewików, którzy w swojej „Konstytucji" napisali, że każdy naród ma prawo oderwać się od Związku Sowieckiego, aby w praktyce każde drgnienie samodzielnego życia narodów topić w morzu krwi?! Nie chcemy podsycać złudzeń obecnej polityki ukraińskiej, które uważamy za przejściową chorobę. Szukamy uczciwie realnej możności poprawienia okropnych stosunków na kresach wschodnich.

—::::—

Znowu protest sowiecki.

Polsce nie wolno sympatyzować z powstańcami w Gruzji.

WARSZAWA, 26. września. (AW). Poseł sowiecki w Warszawie złożył dyr. depart. politycznego Min. Spraw zagran. p. Morawskiemu ustny protest przeciwko poparciu, jakiego udzielają czynniki polskie obecnemu powstaniu w Gruzji. Mianowicie warszawska rada miejska wyasygnowała na cele gruzińskiego Czerwonego Krzyża 10.000 zł. P. Morawski odparł, że w społeczeństwie polskiem ujawniają się akty sympatji dla narodu gruzińskiego, jednak rząd stoi na stanowisku nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji.

—::::—

38)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

— Nie, jestem tylko szczerą — zawołała. — Jestem szczerą.

— Jest pani szczerą, ale myli się pani mnie przykro tego słuchać

— Ja się mylę! — wybuchnęła nieprzyjemnym, nerwowym śmiechem. — Kto, jak kto, ale chyba pan nie może tak mówić, mój panie. Mogę panu wydawać się niedelikatną, okrutną, lecz mimo wszystko, pan mnie kocha? Pan mnie kocha?

Wzruszyłem ramionami.

— Tak. Wzrusza pan ramionami! W czasie pańskiej choroby, słyszałam pańskie majaczenia, potem te oczy pełne uwielbienia, westchnienia, obmyślane gawędy o bliskości, braterstwie duchowem... I dlaczego nie pozwolił pan sobie dotychczas na szczerość? Dlaczego udawałeś pan to, co jest w istocie, a mówiłeś o tem, czegon iema? Trzeba było zaraz na wstępie powiedzieć, jakie to ideje kazały panu wyciągnąć mnie z Petersburga i byłabym wiedziała, czego się trzymać. Strułabym się wówczas, gdyby mi się tak podobało i nie byłoby teraz tej całej głupiej komedji. Ee, ale co tu gadać! — machnęła ręką i usiadła.

— Mówi pani takim tonem, jak gdyby pani podejrzywała we mnie jakieś złe zamiary — rzekłem obrażony.

— No, dosyć już, dosyć Po co gadać wiele? Nie podejrzywam u pana żadnych zamiarów, lecz sądzę, że żadnych pan nie miał zamiarów. Jeśliby je pan miał, wiedziałabym o tem dawno. Oprócz ideałów i miłości nic pan nie miał. Teraz ideały i miłość. a w perspektywie — ja, jako kochanka. Taki już jest porządek rzeczy i w życiu i w romansach... Oto ganił go pan, oburzał się na niego — rzekła, uderzając dłonią w stół — a jednak musi się pan z nim zgodzić. Nie naprożno gardzi on temi wszystkiemi ideałami.

— On niemi nie gardzi, lecz boi się ich — krzyknąłem — on jest tchórzem i kłamcą.

— Dobrze już, dobrze! On jest tchórzem, kłamcą i oszukał mnie, a pan? Proszę mi wybaczyć moją szczerość: a pan kto taki? Zwiódł mnie i rzucił na los szczęścia w Petersburgu, pan zaś zwiódł mnie i porzucił tutaj. Ten jednak przynajmniej nie przyczepił ideałów do uwodzicielstwa, a pan...

— Dla Boga, czemu pani mówi to wszystko? — Załamałem ręce w przerażeniu. — Nie, Zenejdo Teodorówno, nie, to jest cynizm, nie podobna popadać w taką rozpacz. Niech pani mnie wysłucha — ciągnąłem dalej, podchodząc ku niej. Chwyciłem się nagle myśli, która mi przebiegła przez głowę i jak mi się wydawało, mogła nas jeszcze ocalić. — Niech mnie pani wysłucha. Doświadczyłem w swojem życiu wiele, bardzo wiele, tak wiele, że teraz na wspomnienie o tem w głowie mi się kręci i teraz rozumiem, zrozumiałem swą zbolałą duszę, że przeznaczeniem człowieka jest jedynie miłość bliźniego, jeśli nie — to człowiek nie ma celu w życiu. Oto dokąd mamy iść, oto co jest naszem przeznaczeniem. W tem jest moja wiara!

Chciałem jeszcze mówić o miłosierdziu, o przebaczeniu win, lecz nagle głos mi zadrżał nieszczerze i umilkłem.

— Ja chcę żyć — zawołałem po chwili. — Żyć, żyć! Pragnę spokoju, ciszy, chcę ciepła, ot, tego morza pragnę i jeszcze tego, żeby pani była koło mnie. O jakżebym chciał dać pani to namiętne pragnienie życia! Mówiła pani przed chwilą o miłości, lecz może by wystarczyło już to, że pani jest przy mnie, że słyszę pani głos, widzę pani twarz...

Poczerwieniała i żeby pokryć zmieszanie, zaczęła mówić szybko:

— Pan kocha życie, a ja go nienawidzę. Widać z tego, że drogi nasze się rozchodzą.

Nalała sobie herbaty, lecz nie piła. Po chwili wyszła do sypialni i położyła się.

— Sądzę, że lepiej by dla nas było przerwać tę rozmowę — doleciał jej głos z drugiego pokoju. — Ze mną już wszystko skończone i nic mnie nie trzeba... O czem więc gadać jeszcze?

— Nie, nie wszystko skończone!

— No, dobrze już dobrze!... Wiem! Dość mi tego!... Przestań pan.

Stałem chwilę, przeszedłem się z kąta w kąt po pokoju i znalazłem się wreszcie na kurytarzu. Kiedy potem, w nocy, zbliżyłem się do jej drzwi, najwyraźniej usłyszałem głośne szlochanie.

(C. d. n.).

Inteligencja pracująca za robotniczą listą wyborczą w wyborach do lwowskiej Kasy Chorych.

Imponujące rozmiary wiecu. — Nieudały występ Chjeny. — Rezolucja za listą Nr. 2 uchwalona przytłaczającą większością głosów.

Zjednoczony Komitet Związków urzędniczych zwołał w ub. czwartek do sali instytutu technologicznego wiec, który miał zadecydować o stanowisku inteligencji pracującej, a w pierwszej mierze urzędników prywatnych o ich stosunku do zbliżających się wyborów do lwowskiej Kasy chorych.

Liczny udział umysłowo pracującej inteligencji wszystkich trzech narodowości, polskiej, ukraińskiej i żydowskiej z różnych zawodów i gorący współudział w obradach świadczył o tem, że świadomość ważności takiej instytucji społecznej, jak Kasa chorych dotarła także i do tych rzesz, które dotychczas w przeważnej większości stały na uboczu. Na wiecu wystąpiła też garstka agitatorów chjeńskich, agitująca za t. zw. „chrześcijańską" listą, ich skromna ilość jednak i humorystyczne sposoby argumentowania dowiodły najlepiej, że Chjena na sukcesy wśród urzędników i pracowników prywatnych liczyć nie może.

Okazała się to już przy wyborze prezydjum. W skład prezydjum weszli obrani przytłaczającą ilością głosów wybrani kol. Podhorodecki, Katz, i tow. Dzięgała, pp. Kohutówna i Ronberg jako sekretarze. Referował o zajęciu stanowiska wobec nadchodzących wyborów do Kasy wygłosił kol. Nowakowski.

Mowca skreślił dzieje obowiązującej ustawy wyborczej o Kasach chorych jako części ogólnego ustawodawstwa społecznego, Referent wykazał wszystkie dobrodziejstwa, zawarte w tej ustawie, w szczególności prawo korzystania przez 52 tygodni z zasiłku w razie choroby, świadczenia dla członków rodziny, utrzymywanie aptek, ambulatorjum, 3 sanatorjów itd. Referent podnosi znaczenie faktu, że już ustawa gwarantuje ubezpieczonym decydujący wpływ na kierownictwo i losy tej instytucji. Przechodząc do Kasy chorych we Lwowie, przedstawił ciężkie powojenne warunki w jakich obecny zarząd objął tę instytucję i pożyteczne reformy poczynione w ostatnim okresie. Referent uznaje potrzebę dalszych reform w zakresie udoskonalenia opieki nad ubezpieczonymi na czas choroby, kończąc swój referat wezwaniem do tłumnego głosowania na listę nr. 2. zblokowanych związków pracowników umysłowych i fizycznych.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie zabierali głos poseł Haller, w imieniu pracowników żydowskich, redaktor Weinstock, w imieniu ukraińskich robotników p. Podhorecki.

Humorystyczne występy oratorskie panów Lubaczewskiego i inż. Gileżyńskiego, odczytujących wśród ogólnego oburzenia artykuły z szantażówki Thumena spotkały się bądź ze śmiechem, bądź z żywemi objawami oburzenia. Prezydjum musiało wytężać wszystkie siły, aby uprosić obecnych, aby nie zareagowali odpowiednio na prowokację garstki naganiaczy, która przyszła na wiec, w otoczeniu bojówki akademickich pałkarzy.

Po tych humorystycznych wywodach niefortunnych agitatorów ósemki i po wzburzeniu zlikwidowanem przez prezydjum, zabrał głos imieniem robotników tow. Andreasik podnosząc z radością przejawiającą się solidarność u pracowników umysłowych z robotnikami fizycznymi. Przemawiał jeszcze tow. Tunis, oraz referent Nowakowski, piętnując odpowiednio niegodne zakłócanie poważnego zgromadzenia i apelując do zebranych, aby w dniu wyborów poszli solidarnie do urny wyborczej z kartką nr. 2. Wrogom ludzi pracy tak umysłowej, jak i fizycznej, należy dać taką nauczkę, iżby nie odważyli się więcej sięgać brudnemi łapami po dobro społeczne.

Odnośną rezolucję zgłoszoną przez referenta wiec przyjął oklaskami i jednomyślnie oświadczył się za listą nr. 2.

Urz. pryw.

Moment likwidacji strejku.

Wielki wiec robotniczy w Borysławiu.

W dniu 24. b. m. o godz. 1-szej popołudniu odbył się wielki wiec robotników Zagłębia Borysławskiego. Podobnie jak z chwilą proklamacji strejku, tak w chwili likwidacji zebrały się rzesze robotników, jako wyraz wielkiej solidarności strejkowej, rzesze robotnicze — które słuchały sprawozdania z pertraktacji jakie toczyły się we Lwowie od dnia 20-go do 23-go bm. włącznie.

Wiec ten, jako moment ogłaszania zwycięstwa robotników naftowych, nad zachłannością kapitalistyczną, zagaił tow. **Błaż**, podkreślając zwycięskie wyjście z akcji strejkowej robotników, przypisując je słusznym żądaniom robotniczym i bezwzględnej solidarności.

Obszerne sprawozdanie z pertraktacji lwowskich zdał tow. poseł **Stańczyk**. Oparty na silnej argumentacji referat tow. posła Stańczyka, zgromadzeni jednogłośnie przyjęli do wiadomości, nagradzając go, za energiczną i niestrudzoną pracę w kierunku obrony interesów robotniczych — długo niemilknącemi oklaskami.

Z pośród zgromadzonych przemawiał następnie tow. **Przewłocki**, motywując okoliczności zwycięstwa robotniczego, poczem zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Robotnicy przyjmują do wiadomości zwycięskie zakończenie strejku oraz układów we Lwowie i postanawiają tak solidarnie jak opuścili pracę, na wezwanie organizacji pracę z powrotem podjąć i zakończyć zwycięski strejk!

Zebrani wyrażają podziękowanie Komitetowi strejkowemu i delegacji za ofiarne i rozumne kierownictwo strejku oraz prowadzenie układów z przemysłowcami.

Zebrani wyrażają zupełne votum zaufania Polskiej Partji Socjalistycznej, a w szczególności zaś tow. tow. posłom **Stańczykowi i Hausnerowi**, jako tym, którzy w wysokiej mierze przyczynili się do zwycięskiego zakończenia strejku.

Rezolucję niniejszą uchwalono gromkiemi oklaskami, wznosząc na zakończenie wiecu okrzyki na cześć solidarności, walki klasowej i Związków Zawodowych.

Tegoż samego dnia, o godz. 11 tej rano, odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze w Drohobyczu, na którem przemawiał tow. Gazek, Kolarz i Szafrański, określając stanowisko klasy robotniczej wobec zwycięstwem zakończonego strejku.

Na obu zgromadzeniach uchwalono na zasadach nowej umowy zbiorowej podjąć pracę od godziny 2 i 4-tej popołudniu tegoż samego dnia.

Wkrótce opiszemy obszernie, cały przebieg akcji strejkowej.

Ter.

—::::—

Obchód 60-lecia założenia Międzynarodówki.

Do uroczystości 60 lecia założenia 1. Międzynarodówki w Londynie (28. września 1864) poczyniono już wszystkie przygotowania. Przed południem 28. września zbiera się na posiedzenie egzekutywa. Popołudniu odbędzie się wspólne odwiedzenie grobu Marksa, gdzie zostaną wygłoszone mowy. Wieczorem w teatrze Liceum, mogącym pomieścić 3000 ludzi, odbędzie się masowe zgromadzenie międzynarodówki, na którem między innymi przemawiać będą: Vandervelde (Belgja), Andersen (Danja), Bernstein (Niemcy), dr. Clarc i Katarzyna Bruce Glasier (Anglja), Languet (Francja), von Kol (Holandja), Kautsky (Austrja), Abramowicz (Rosja) i Greulich (Szwajcarja).

W związku z uroczystością 60-lecia Międzynarodówki zbiera się dnia 28. bm. w Londynie ekzekutywa soc. Międzynarodówki robotniczej na obrady, które potrwają prawdopodobnie 3 dni. Porządek dzienny obejmuje m. i.: Położenie polityczne, układy gwarancyjne i rozbrojenie, 8-godz. dzień pracy.

—::::—

Tow. Niedziałkowski o sytuacji międzynarodowej.

PARYŻ, 26 września. (Pat.) Powracając z Genewy poseł Niedziałkowski zatrzymał się w Paryżu, gdzie nawiązał kontakt z francuską partją socjalistyczną generalną konfederacją pracy. Poseł Niedziałkowski zetknął się z wybitnymi przedstawicielami stronnictwa radykalno-socjalistycznego. W wywiadzie z przedstawicielem P. A. T. oświadczył poseł Niedziałkowski, że stwierdził możliwość szczerego porozumienia się na terenie międzynarodowym oraz coraz większe zrozumienie roli Polski w stabilizacji położenia w Europie wschodniej. Dziś poseł Niedziałkowski odjechał do Londynu, gdzie weźmie udział w konferencji socjalicznych robotników.

—::::—

Konsulat sowiecki we Lwowie.

WARSZAWA, 26 września. (AW.) W wykonaniu umowy konsularnej polsko-rosyjskiej zawartej w dniu 10 lipca br. rząd sowiecki przystąpi do założenia placówek konsularnych we Lwowie, Łodzi i Gdańsku. — Rząd polski natomiast utworzy konsulaty w Kijowie, Petersburgu i Chabarowsku.

Ugoda serbsko-chorwacka.

BELGRAD, 26 września. (Pat.) W wyniku wymiany zdań pomiędzy Radiczem a ministrem spraw wewnętrznych Petrowiczem zarząd chorwackiej partji chłopskiej ogłosił komunikat w którym stwierdza konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa i nienaruszalności granic Królestwa i podkreśla, że rozwój parlamentaryzmu opartego na zasadach demokratycznych jest podstawą do rozwiązywania wszelkich trudności jakie mogą wyłonić się pomiędzy Serbami i Kroatami. Komunikat przyjmuje ustrój monarchistyczny państwa i podkreśla zupełną identyczność interesów Serbów, Kroatów, i Słoweńców. W związku z powyższym komunikatem udział członków chłopskiej partji chorwackiej w rządzie staje się koniecznym.

Wojkow będzie posłem sowieckim w Warszawie.

WARSZAWA, 26 września. (AW. Proponowany przez rząd sowiecki na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie Wojkow, przeciwko któremu prasa podniosła ostry protest, otrzymał od rządu polskiego agrement, po wyjaśnieniu ze strony sowietów, że Wojkow nie miał nic wspólnego z zamordowaniem cara, gdyż w tym czasie pełnił funkcję komisarza żywnościowego.

—::::—

Rozstrzelanie 4 bandytów w Nowogródku.

WARSZAWA, 26 września. (AW.) W Nowogródku rozstrzelono na mocy wyroku sądu doraźnego 4-ch bandytów, którzy w walce z policją zabili 2-ch posterunkowych.

—::::—

Olbrzymia powódź w Szwajcarji.

BERLIN, 26 września. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegr. Wskutek oberwania się chmury kanton Tessim objęty jest powodzią. Tor kolejowy prowadzący do Centovalli został przerwany. Droga na Gotard częściowo zalana wodą. Niektóre miejscowości zostały zniszczone powodzą. Jezioro Lago Magiore pokryte jest pływającymi szczątkami oraz wielką liczbą drzew wyrwanych wraz z korzeniami. Wobec tego ruch okrętowy na eziorze przerwany.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Zamarłe oczy".
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Carmen".
Poniedziałek, o 7'30 wiecz. „Danton".
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Hugenoci".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow".
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow".
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow".
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA
Czwartek, 2 października Lidja Lipkowska, primadonna teatrów Marjońskiego w Petersburgu, Grand Opery w Paryżu, La Scali w Medjolanie, Covent Garden w Londynie, Metropolitan Opery w N. Jorku, Monte Carlo itd. Bilety u Seyfartha.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.
Sobota, popoł. „Bliemale".
Sobota, wiecz. „Zbyteczny człowiek".
Wtorek, popoł. „Cipke Fajer".
Wtorek, wiecz. „Bliemale".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Dziś w sobotę 27 września walczą następujące pary: I para: Na wezwanie szampiona śred. wagi Hajeka staje ukraiński szampion Wołyniec, II para: drugie spotkanie Arokül (eks maska) szampion Europy, murzy Bambula, III para: Zorzesko (Rumunja) — szampion świata Spevaček, oraz cały program zespołu cyrkowego.

—::::—

„ZŁOTO RENU". Teatr nasz przygotowuje się do stawienia tego potężnego dzieła Wagnera, które po raz pierwszy wchodzi na repertuar we czwartek 2 października. Reżyser p. Mikołaj Lewicki i kapelmistrz p. Milan Zuna intenzywnie codziennie pracują nad wykończeniem szczegółów, wszystkie warsztaty teatralne są w ruchu, gdyż opera Wagnera wymaga ogromu dekoracji i technicznych urządzeń. „Zoto Renu" będzie inauguracją sezonu operowego.

BLOCZKI ABONAMENTOWE. Od dziś sprzedaje Kasa Teatru Wielkiego (I piętro) bloczki abonamentowe, które umożliwią istotnie wszystkim korzystanie z teatru. Bloczki te wydawane będą od 9 rano do południa i od 6—7 wieczorem. Ilość bloczków będzie ograniczona i jak dotąd przestrzegać się tędzie, by te ogromne zniżki dostawały się tylko w ręce odpowiednie. W interesie abonentów leży jak najwcześniejsze wykupywanie tych bloczków.

DZIŚ I JUTRO O GODZ. 8 WIECZOREM wystąpi znany artysta krakowski Leon Wyrwicz z swoimi świetnymi monologami aktualnymi w sali Kasyna i Koła lit. art. przy ul. Akademickiej. Reszta biletów u Seyfartha, a od 11-rano przy kasie Kasyna. Dochód na wdowy i sieroty po dziennikarzach lwowskich.

WYSTAWA „MŁODEJ SZTUKI" Emila Kunke i Aleksandra Riemera plac Akademicki 1 otwarta od 10—16 popoł.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY. Urządzona staraniem Związku Polskich Artystów — plastyków z Krakowa w pawilonie „Sztuki" na placu Targów Wschodnich Wystawa obrazów Krakowskich artystów malarzy przedłużoną została do poniedziałku 29 bm. włącznie.

Wystawa ta obejmująca prace: Axentowicza, Fałata, Filipokiewicza, Gałka, Gepperta, Grotta, Hoffmanna, Jarockiego, Jabłońskiego, Kamockiego, Kossaka, Malczewskiego, Pronaszki, Pieńkowskiego, Pinkasa, Rychter-Janowskiej, Tetmajera, Fondosa, Uziembły, Wyczółkowskiego, Wodzinowskiego, i wielu innych młodszych malarzy Krakowskich — otwartą jest codziennie od 9-tej rano — 6-ej popołudniu.

ODSŁONIĘCIE TABLICY pamiątkowej ku czci Romualda Traugutta, nastąpi w niedzielę 28 września 1924 o godzinie 13-tej na placu Bernardyńskim.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Uroczystość inauguracji r. akad. 1924/25 odbędzHie się dnia 1 października br., o godzinie 10-tej w kościele im. św. Marji Magdaleny nabożeństwo solenne, odprawi ks. infułat dr. J. Zajchowski, o godz. 12-ej w auli Politechniki uroczystość inauguracji. Wykład inauguracyjny pt. „O zasadzie przyczynowości" wygłosi prof. dr. W. Rubinowicz.

ODCZYT P. VOELPLA RYSZARDA o wrażeniach z podróży naokoło świata, odbędzie się w Sali Sokoła Macierzy w niedzielę 28 września br. o godz. 7'30 wieczorem. Wstęp za kartkami pocztowemi. Do nabycia w miastowej kasie sprzedaży biletów teatralnych B. Pooniećkiego od 9—4 pop.

KONKURS. Polskie Muzeum Szkolne (ul. Gosiewskiego 4 II p.) ogłasza konkurs na posadę pomocnika bibljotekarza. Ubiegać się o nią mogą studenci Wydziału filozoficznego. Wymagane ładne i czytelne pismo i biegłość w pisaniu na maszynie. Honorarjum wedle umowy.

Zgłoszenia do Zarządu Okręg. Towarz. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (ul. Czarnieckiego 12 Ip.) do dnia 15 października br.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje i obce waluty zniżkowały wczoraj na giełdach w Polsce.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 5'17 i jedna czwarta, kanad do 4'96, kor. czeskie do 0'15, leje do 0'02 i jedna ósma, fr. franc. do 0'27 i pół, fr. szwajc. do 0'97 gr.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dol. 5'16—5'21, poż. 8 proc. do 6'10, bony złote 0'86—0'88, miljonówkę 0'60, poż. dol. 3'02—3'04 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5'05, Cegielski 0'66, Ćmielów 0'50, Oikos 2'30, Parowozy 0'38, ezet '21, Pol. Nafta 0'30, Pol. tow. bud. 0'16, Rakszawa 2'50, Siersza elektr. 0'23, Siersza gór. 4'05, Tesp. 3'70, Zieleniewski 9'75 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej spekulanci w dalszym ciągu śrubują ceny żyta i jęczmienia — Notowano wczoraj: pszenicę 22'75—23'75, żyto 18'50—19, jęczmień 17—20, owies 16—16'50 zł.

TĘPIENIE LICHWY TOWAROWEJ. Funkcjonarjusze dla walki z lichwą ustalili wczoraj uprawianie lichwy towarowej w sklepach korzennych: Józefa Bodeka przy ul. Na Bajkach, Michaliny Nowakowej przy ul. Sienkiewicza, Jakóba Staza przy ul. Pańskiej, Gustawa Timana i Piotra Skórki przy ul. Kochanowskiego. — Bertę Einschlag, właścicielkę owocarni przy ul. Kopernika oskarżono w policji o sprzedaż towarów korzennych bez konsesji, oraz poza godziny dozwolone. — Franciszkę Izakiewicz, rzeźniczkę oskarżono o paskarstwo.

NIELUDZKI KAMIENICZNIK. Znów świeży fakt barbarzyńskiego obchodzenia się właściciela kamienicy z lokatorką, ubogą wdową, podać musimy do szerszej wiadomości. Dzieje się to przy ul. Zacisznej L. 5. Gospodyni tej kamienicy Karolina Rad.... i jej mąż rzeźnik, znęcają się nad lokatorką ich wdową Riedlerową już od dłuższego czasu. Odebrali jej kuchnię, strych, prześladują ją w przeraźliwy sposób. Onegdaj, gdy wdowa piłką zamierzała poprzerzynać kawałki drzewa na opał, gospodarz wpadł z krzykiem i groźbami a niechybnie byłby i pobił nieszczęsną kobietę (jak to się już raz zdarzyło), gdyby nie żywa obrona gromadzących się pod oknami proletarjuszy współczujących cudzej krzywdzie. Rzeźnik, pieniąc się ze złości i wyzywając wdowę obelżywymi wyrazami, sprowadził policję i groził Riedlerowej aresztowaniem. Proces, który ciągnął się od dłuższego czasu, wygrał gospodarz, więc wdowie grozi rumacja, a zanim ostateczny nakaz rumacyjny nadejdzie, „gospodarze" zatruwają życie swej lokatorce i mazą o tem, by ją osadzić w więzieniu, jeśli mieszkania innego znaleźć nie może. Nie tak to jednak łatwo biedakowi znaleźć dziś mieszkanie...

STRZAŁY NA CMENTARZU STRYJSKIM. Przechodzący wczoraj przedpołudniem tą okolicą usłyszeli strzały karabinowe. Było to polowanie za wściekłym psem, który postrzelony zdołał zbiedz, pomimo, że ścigało go trzech posterunkowych.

ROZCZAROWANIE. Katarzyna Filipczuk wierzyła w swe szczęście i w uczciwość ludzką. Wyjeżdżając ze Lwowa w jesieni z. r. pozostawiła swój kufer z rzeczami bez nadzoru na kurytarzu realności przy ul. Jagiellońskiej pod L. 12. Wróciwszy obecnie do Lwowa, stwierdziła, że ktoś zaopiekował się tym kufrem i ulokował go na strychu w przedziale p. Günsberga. Nie był to koniec niespodzianek. W kufrze bowiem nieznany osobnik gospodarował, i skradł część jego zawartości, wartości 500 zł.

lena Stelmaszczykówna, przyczem doznała licznych obrażeń.

Przodownik P. P. Józef Weretha został potrącony wozem na ul. Kopernika, przyczem odniósł ciężkie obrażenia na twarzy.

Na Starym Rynku jakaś nieznanego nazwiska „energiczna" niewiasta pobiła i zraniła w twarz i ręce Pawła Raczyńskiego.

Kazio Holewa został pokąsany przez psa w twarz. Matka jego przyniosła malca do ambulatorjum na rękach w celu zaopatrzenia. — Magdalenę Iwanicką również pokąsał dotkliwie wałęsający się pies bez kagańca. Udzielono im pomocy.

POTRĄCENIA WOZAMI, POBICIA I PSIE OFIARY. 19-letni Jakób Gumowski, student gimnazjalny, jadąc wczoraj na rowerze przez ulicę Gródecką dostał się pomiędzy wóz i tramwaj K. D. Potrącony upadł i doznał obrażeń wewnętrznych, oraz wstrząsu mózgu. Na miejscu udzielili mu pomocy student med. p. Wurm, oraz lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak. Wstanie groźnym odwieziono go do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Salomonowi Gellerowi skradziono portfel, zawierający 4'600 zł.

Z kancelarji dra Estreicha przy ul. Akademickiej skradziono duży obraz olejny.

Z mieszkania Teodory Witter przy ul. Kochanowskiego skradziono torebkę srebrną, 5 zł i 5 dolarów.

Przez otwarte okno dostał się nieznany sprawca do mieszkania Franciszka Żychlińskiego przy ul. Obozowej i skradł łańcuszek złoty i rewolwer wartości 350 zł.

Z piwnicy Bolesława Skarbek-Kruszewskiego ul. Jabłonowskich skradziono kilkanaście flaszek starego wina.

STUDENT PODOBNY DO ŚCIGANEGO BANDYTY — ZAMORDOWANY PODCZAS ARESZTOWANIA. W pow. tarnobrzeskiem policja ściga opryszka Kosiora zwanego „Paniczem". Posterunkowy Marjan Rzepka spostrzegł na stacji Tarnobrzeg wsiadających do wagonów dwóch mężczyzn, z których jeden był podobny do owego Kosiora. Podczas aresztowania jeden z nich sięgnął do kieszeni prawdopodobnie po legitymację. Wówczas policjant strzelił i zranił rzekomego opryszka. Postrzelony zmarł w krótce. Jak się okazało był to student Bronisław Jakiel zaś jego towarzysz zwał się Juljan Woroński, obaj z Ostrowca.

ELEGANCKI RABUS W SKLEPIE. Zygmunt Lewin, kierownik firmy Schleichera w pasażu Mikolascha, doniósł policji, że o godzinie 8 rano zjawił się w tym sklepie około 24-letni mężczyzna, mówiący poprawnie po niemiecku. Przedstawiwszy się jako syn restauratora Zenguta zamówił rzekomo z polecenia ojca 25 flaszek żytniówki. W międzyczasie gość ten przymknął drzwi wiodące do sklepu, ujął p. Lewina za ręce, a następnie wyjął mu z kieszeni portfel, z którego zabrał 30 zł i 2 dolary. Schowawszy pieniądze zbiegł ze sklepu w nieznanym kierunku. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za rabusiem.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z powodu przyjazdu min. Sikorskiego.

Kto dostaje dostawy wojskowe we Lwowie?

Wszystko w największym porządku. Wszyscy zadowoleni. Chylą czoła, dziękczynienia składają — oto program na jednodniowy pobyt p. Ministra we Lwowie, którego dawno nie widzieliśmy, jenerała specjalnie związanego z miastem i tą nieszczęśliwą krainą naszego państwa.

Chcielibyśmy skorzystać z tej sposobności by otworzyć mu oczy na stan rzeczy, który nawet nie jest zadowalniający.

Redukcja sił cywilnych po biurach wojskowych spowodowała wiele krzywd, których przyznajemy, przy redukcji trudno uniknąć, ale powszechnie mówią, że w redukcjach tych, ostawiona austrjacka protekcja bezwzględnie panowała.

Wyszkolenie i uobywatelnianie żołnierza przy kawalerji jest wprost oburzające.

Na razie poruszymy obszernie jednę sprawę. Jenerał M. objeżdżając korpus i składając wizyty znaczył wszędzie stanowisko czysto żołnierskie, chcieliśmy rozumieć, że żadne prądy polityczne go nie obchodzą.

I byłoby dobrze. Tymczasem z końcem sierpnia b. r. i w bieżącym miesiący, tuż przed przyjazdem p. Ministra generał M. jaskrawo zamarkował swoje, w sprawach czysto- wojskowych stanowisko wybitnie polityczne.

Do tegorocznych przetargów na wojskowe dostawy stanęło bardzo wielu oferentów i w większości stanowczej sami producenci. Po raz pierwszy stanęły spółdzielnie włościańskie. Jak opinja publiczna tem się zajęła dowodzą artykuły miejscowej prasy przed przetargami. Myśmy głosu nie zabierali.

Czytaliśmy i powszechnie wiadomem jest, że pierwszeństwo zdobył „Związek Ekonomiczny Spółek rolniczych w Lublinie." Na drugiem miejscu było Kuratorjum hr. Skarbka, a dopiero na szóstem miejscu był „Syndykat zbożowy we Lwowie". I stał się cud. Dostawy otrzymał Syndykat zbożowy. Tymi cudotwórcami byli jenerał Malczewski i obecny szef Int. Kazimierz Hubert, którego nominacja na szefa wywołała w opinji publicznej wprost oburzenie.

Wszyscy ci oferenci, którzy jako dostawcy otrzymali złą opinję nie dostali dostaw, natomiast Syndykat zbożowy, który na terenie Korpusu IX i X ma najgorszą opinję (!) otrzymał te dostawy. Syndykat zbożowy kontraktów nie dotrzymywał, a mimo tego we Lwowie, wbrew wszystkim wojskowym przepisom, wbrew prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości jest popierany, i dzięki wymienionym wyżej cudotwórcom postawiony na pierwsze miejsce.

Wiadomem jest powszechnie, że Syndykat zbożowy nie ma młyna i na przetargu na mlewo nie oddano mlewa nikomu z oferentów, aż Syndykat zbożowy nie dobije targu z właścicielem młyna przy ulicy Janowskiej i stanie się właścicielem młyna, wówczas dopiero drugi będzie przetarg, na którym Syndykat otrzyma mlewo.

Tak więc wszystkie dostawy w tym roku otrzyma... Syndykat Zbożowy!

Dla okrasy na interwencję osobistą posłów z „Piasta" Andrzeja Witosa z Brodów i Bejsarowicza z Żółkwi dostały „Rozwój" w Brodach i w Złoczowie też dostawy. A więc polityczna prawica wbrew przepisom, a dzięki bezczelnemu forytowaniu jest przy dostawach.

Wybory się zbliżają, fundusz wyborczy potrzebny.

Użyliśmy ostrego wyrażenia, bo skoro zamroczony pan Hubert z niewiadomych powodów chłopskie spółdzielnie z Lublina odrzucił to przecież na drugiem miejscu była fundacja hr. Skarbka. Ile ta fundacja świadczy na niwie humanitarnej, powszechnie jest wiadomem. Dlaczego p. Hubert przeskoczył pierwszych pięciu oferentów, a przez przeszło miesiąc konferował tylko z Syndykatem, wyjaśnimy drugą razą. Stwierdzamy, że Syndykat nie będzie dostawiał produktów swoich członków, bo nie jest popularną organizacją producentów, czego dowodem, iż członkowie Syndykatu na własną rękę składali oferty. „Dyrektorem" Syndykatu jest niejaki Karczewski były pisarz c. k. namiestnictwa, który jest dlatego dyrektorem, ponieważ na niczem się nie rozumie, znakomicie się trzyma pańskiej klamki wyrzucony drzwiami, wraca oknem.

Tajemnica leży w tem, że na stare lata zapragnął senator Cieński, posiadający w Korpusie lwowskim dwóch zastępców, bawić się w dostawy.

Cieńscy są krewnymi... generała Malczewskiego.

Senator może poprzeć jenerała M. na wymarzone wyższe stanowisko. Prawica ma stosunki i wpływy. Skarbek plunął na te „cuda" i milczy. A nam się zdaje, że nie wolno niszczyć skarbu państwa i robić prezenta Cieńskim Karczewskiemu, nie chcemy, aby dostawy wojskowe były środkiem protekcji, karjery, a co gorsza, środkiem do zdobywania funduszów wyborczych.

Korzystając z przybycia p. Ministra prosimy go, o wprowadzenie prawa i obsadzenie stanowisk w Korpucie takimi oficerami, dla których SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX ESTO.

—:::—

Z sali sądowej.

Młodzieńcy oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej.

Piąty dzień rozprawy.

Już piąty dzień trwa rozprawa, a dotąd przez salę sądową przesunęli się tacy przeważnie świadkowie, którzy mieli stwierdzić, czy na policji oskarżonych torturowano, czy nie. Co do samej istoty sprawy, to innych świadków niema, prócz zeznań na policji i w śledztwie samych oskarżonych. Zeznania tych świadków mogłyby stanowić materjał odwodowy w procesie przeciw Łabiakowi, gdyby taki proces się odbył.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, odrzucającą wszystkie wnioski obrony o przesłuchanie świadków, którym oskarżeni w celi więziennej okazywali swe rany i opowiadali o znęcaniu się policji, gdyż świadkowie ci słyszeli tylko „enuncjacje" pozasądowe oskarżonych o biciu.

Powołany jako świadek kap. Hausman z żandarmerji wojskowej, zeznaje, że nie był obecny przez cały czas słuchania oskarżonych wchodził tylko nieraz do izby przesłuchań, lecz wtedy bicia nic zauważył. Dalej podaje na pytanie obrony, że nie było takiej chwili, by oskarżeni byli z nim samym, bez przodownika Podbereźnego i mogli się w jego nieobecności zabić.

Św. Schlosman, ojciec oskarżonego Marka zeznaje, że stojąc pod drzwiami izby żandarmów dokąd przyniósł żywność dla syna usłyszał przeraźliwy krzyk osk. Reindla. Do izby wówczas go nie wpuszczono.

Zarządca więzień Kraus, nie słyszał o biciu aresztantów. Co do klucznika Kotowskiego, słyszał, że miał „jakieś dochodzenia z powodu potrącenia" więźnia i został przeniesiony z więzień przy ul. Batorego na ul. Kazimierzowską.

Następnie prokurator Gurtler podnosi przeciw oskarżonym zarzut, że obrali celowo i to z inicjatywy z zewnątrz taki system obrony, który rzuca kalumnie, na władze polskie. Ofiarowuje dowód z aktów niejakiego Wasenfelda, który cofnął swe poprzednie skargi, iż na policji go bito.

Przeciw temu dowodowi opowiedzieli się stanowczo obrońcy dr. Landau i Grek, podnosząc, że jeden sporadyczny wypadek nie może wyrobić u przysięgłych zdania, czy na policji stosują system tortur i bicia czy też nie. Na dowód obrońcy przytaczają, że w wielu z dotychczasowych procesów komunistycznych nie było skarg ze strony oskarżonych, że policja zeznania wymuszała. Ze swej strony żądają obrońcy, na wypadek zgody trybunału na wniosek prokuratora dopuszczenia dowodu z aktów procesu Stępowskiego i z aktów sejmowej komisji śledczej, która stwierdziła liczne wypadki wymuszenia zeznań biciem.

Trybunał po naradzie, wniosek prokuratora odrzucił.

Wobec niejawienia się do tej pory świadka Łabiaka, (który ma przybyć z Wilna) przystąpiono do czytania doniesienia karnego i reszty aktów policyjnych.

Po godz. 12. w poł. przewodniczący zarządził rozprawę tajną, podczas której odczytywano broszury i odezwy komunistyczne przychwycone u osk. Brechera.

Podczas rozprawy nadeszła telegraficzna wiadomość, że nie można było doręczyć wezwania ze sądu, gdyż wyjechał on do Nowogródka. Wobec tego zadecydowano odczytać jego zeznania z protokołów zachowanych w aktach sądowych.

Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się dziś o godz. 10. rano, wyrok zaś prawdopodobnie zapadnie wieczorem.

—:::—

Zamachy samobójcze i nieszczęśliwe wypadki.

LWÓW, 26. września..

Ubiegłej nocy napotkał pewien posterunkowy jakąś kobietę, wałęsającą się po ulicach miasta. Odprowadził ją do komisarjatu policyjnego, gdzie stwierdzono, że była to znana tu od dawna 28- letnia Tekla Poczehajło. Odprowadzona do aresztu zażyła na kurytarzu jakąś silną truciznę, którą widocznie miała przygotowaną w tym celu. Wkrótce potem przybył na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Celewicz. Po udzieleniu jej pomocy odwieziono ją do szpitala. Tu desperatka straciła przytomność i wkrótce zmarła.

W Grzędzie, pow. lwowskiego, żył 61- letni, bezdzietny gospodarz Jan Sodoma. Był on stałym bywalcem miejscowej karczmy. Zawieruszywszy sobie „czupryne" rozpowiadał, iż powiesi się i w tym celu nosił przy sobie przygotowany postronek. Dnia 22. b. m. pozostał on sam w domu, gdyż żona jego kopała ziemniaki w polu. Sodoma zamiast młócić zboże, kupił litr wódki, upił się a następnie powiesił się w stodole. Po pewnym czasie, żona spostrzegłszy wisielca przywołała miejscowego parocha ks. Zająca, który wraz z jednym gospodarzem odwiązał samobójcę, poczem bezskutecznie usiłował przywrócić go do życia.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE POSELSKIE W LĘWANDÓWCE. odbędzie się dnia 27 bm. dziś w sobotę o godz. 7-ej wieczorem. referat wygłosi poseł tow. Smulikowski.

Zgromadzenie w Sygniówce odbędzie się 29 bm., referuje poseł tow. Smulikowski.

§ RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 28-go i 29-go września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11-tej przed poł.

Prezydjum Rady Nacz. PPS.

—:::—

Komunikat.

× W sobotę 27 bm. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w lokalu ul. Kotlarska 2 (parter)

ZGROMADZENIE

w sprawie wyborów do Kasy Chorych.

Związki zaw. rob. żyd.

—:::—

Kpiny z rozumu, czy pospolite oszustwo?

Otrzymujemy nast. skargę:

Z dniem 1. lipca 1923 zostałem przeniesiony w stały stan spoczynku. W myśl art. 21 ustawy z dnia 11. grudnia 1923 Nr. 6/24. D. u. p. przysługuje emerytwi prawo w ciągu jednego roku przesiedlić się z miejsca służbowego do innej miejscowości za zwrotem kosztów przesiedlenia. W kwietniu br. przesiedliłem się z Sokala, gdzie było moje ostatnie miejsce służbowe do Brzeżan i skutkiem tego poniosłem wydatki w kwocie 800,000.000 marek pol., gdyż wówczas nie było jeszcze złotych.

Stosując się do powyższej ustawy wniosłem należycie udokumentowaną prośbę do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie, na co dopiero po 5 miesiącach otrzymałem nast. reskrypt:

Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie,
dnia 10. września 1924 r.

Prez. 331 94 12 P./24.

Do Pana Bazylego Stecia emer. st. oficjała kanc w Brzeżanach, ul. Zbożowa.

Wedle pisma Izby Skarbowej z dnia 15. lipca 1924 L. 64101 W. VII. A. w myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu z 12. maja 1923, L. 5875/W. Em. przy ustaleniu wymiaru ulegającej zwrotowi kwoty, koszta przesiedlenia należy przyjąć za podstawę udowodnione koszty aż do wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobranego uposażenia w czynnej służbie. Uposażenie Pańskie za czerwiec 1923 w czynnej służbie wynosiło kwotę 1,544.350, czyli tytułem kosztów przesiedlenia należałaby się Panu tytułem zwrtu kwota 3.088 mk. — 1 zł. 71 gr.

Zechce Pan donieść tut. Prezydjum czy czy reflektuje Pan na przekazanie powyższej kwoty. — Czerwiński mp.

Czyż to nie jest jakiś żart albo kpiny ze strony władzy? Jako dwumiesięczne pobory na koszta przeniesienia mam otrzymać kwotę, za którą bym mógł zaledwie kupić sznurek papierowy, na którym nie mógłbym się nawet powiesić.

Tyle skarżący się.

Jakżesz sromotnie okradziono tego człowieka. Cóż za kpiny ze zdrowego rozumu. Wedle tego reskryptu 1 zł. 41 gr. to dwumiesięczne pobory owego człowieka. A co najwięcej zastanawia, że reskrypt ten wyszedł z władz sądowych, a te powinny się chyba trzymać litery prawa.

—:::—

Wśród kolejarzy.

Zgromadzenia Z. Z. K.

Dnia 6 września r. b. w Rozwadowie, 7 b. m. w Przeworsku, 8 b. m. w Jarosławiu, 9 b. m. w Zagórzu, 10 b. m. w Samborze, 11 b. m. w Drohobyczu, 12 b. m. w Chodorowie, 13 b. m. w Haliczu, 14 b. m. w Delatynie, 15 b. m. w Kołomyji, 16 b. m. w Czortkowie, 17 b. m. w Tarnopolu, 19 b. m. w Brodach, 20 b. m. w Sokalu i 21 b. m. w Rawie Ruskiej odbyły się zgromadzenia przy bardzo licznym udziale członków Z. Z. K. i nieczłonków. Sprawy ekonomiczne i zawodowe referował członek Zarządu Głównego Z.Z.K. z Warszawy kol. Koza, przedstawiając również zgromadzonym, w jaki sposób bronili pracowników kolejowych dziennie płatnych, na konferencji w Min. Kolei przy uzgadnianiu projektu ustawy emerytalnej, przedstawiciele żółtych związków od nagłej i niespodziewanej śmierci jak Nowakowski prezes z Z.Z.P. — P. Z. K. — Związek świętych konduktorów i inni.

W dyskusji zabierali głos liczni zgromadzeni, krytykując bardzo ostro Min. Kolei, które w systematyczny sposób ograbia z nabytych praw pracowników kolejowych. Po skończonych dyskusjach uchwalano jednogłośnie następujące rezolucje:

Zgromadzeni pracownicy kolejowi domagają się natychmiastowego wprowadzenia pragmatyki służbowej, z uzgodnieniem przez Związek Z.Z.K.

Domagamy się natychmiastowego przeprowadzenia rewizji przeszeregowań w myśl art. 19 ustawy uposażeniowej, uwzględniając poprawki Z.Z.K.

Domagamy się zniesienia wszystkich współczynników pracy, wprowadzonych w kolejnictwie a ogłoszonych w Urz. Dz. Min. Kolei nr. 7 z dnia 10 czerwca 1920 r., i zastosowania w kolejnictwie ściśle 8 godz. dnia pracy dla wszystkich kategorji pracowników kolejowych.

Domagamy się zupełnego umundurowania pracowników kolejowych, uwzględniając poprawki, poczynione przez Z. Z. K. w 1921 r.

Domagamy się jednomiesięcznej zapomogi na zakupy artykułów żywnościowych i ubrań na zimę, ponieważ obecne płace nie wystarczają na przeżycie 20 dni w miesiącu dla pracownika.

Domagamy się natychmiastowego wprowadzenia ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych pracowników, po myśli poprawek Z. Z. K.

Domagamy się noweli do ustawy emerytalnej i zaliczania lat służby rok za półtora dla drużyn parowozowych, konduktorskich i dla ruchu, po myśli ustaw emerytalnych z czasów zaborczych.

Domagamy się zupełnego opłacania szkół przez Rząd dla pracowników kolejowych.

Domagamy się jak najszybszego wypłacania dodatków nocnych, uchwalonych przez Sejm.

Domagamy się utrzymania godz nowego dla drużyn parowozowych i konduktorskich po myśli memorjału, przedłożonego przez Z. Z. K. w dniu 3 września r. b. w Min. Kolei, i protestujemy przeciw obniżaniu godzinowego oraz przeciw projektowi Min. Kolei zaprowadzenia kilometrowego.

Domagamy się przyznania dodatku mieszkaniowego dla pracowników dziennie płatnych i podwyższenia stawek dodatku mieszkaniowego do wysokości analogicznie dla Warszawy.

Domagamy się przyznania deputatu węglowego na okres zimowy po zniżonej cenie na spłaty miesięczne.

Wyrażamy votum zaufania W.W. Z.Z.K. za dotychczasową obronę postulatów pracowników kolejowych.

Podkreślamy, że w razie dalszego czynienia zamachów przez Min: Kolei na nabyte prawa pracowników kolejowych staniemy do walki, nie wyłączając strejku, w obronie naszych praw.

—:::—

Komunikat

× ZWIĄZEK PRAC. HANDL. i BIUROWYCH zwołuje na niedzielę dn. 28 września o godz. 10 rano, do własnego lokalu przy ul. Sykstuskiej L. 34 (parter)

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

z porządkiem dziennym:

Sprawa wyborów do Rady Kasy Chorych.

—:::—

Z muzyki.

Onegdaj odbył się koncert dobroczynny ze współudziałem Adama Didura, Heleny Ottawowej, Liljany Zamorskiej, Jadwigi Heynowej, oraz chóru „Echa".

Zawsze odnoszę się z uprzedzeniem do tego rodzaju koncertów „składanych", mających wszelkie cechy turnieju, tak nielicującego sztuce. Widocznie tego samego zdania jest cały świat muzyczny, skoro na wspomnianym wieczorze brakło tej elity muzycznej, która stwarza właściwy nastrój koncertowy, a natomiast widziało się twarze, które na żadnym koncercie się nie pokazują.

Muzykalna publiczność wie, że każdy koncert powinien posiadać odpowiednią symetrję, linję artystyczną, zakreślającą pewną całość, jak gdyby zbiorową jednostkę wrażeń artystycznych, pozostających ze sobą w zależności i odpowiadających wymaganiom estetyki i logiki. Tymczasem koncert „składany" już z powodów czysto technicznych musi grzeszyć przeciwko owej symetrji i logice, nie mówiąc już o niższym poziomie takich koncertów wogóle.

Jest rzeczą zupełnie naturalną i zwykłą, że artysta potrzebuje pewnego czasu na rozśpiewanie się, czy też na rozegranie się, oraz na nawiązanie kontaktu duchowego z audytorjum.

Są to niejako prace przygotowawcze w kierunku opanowania sytuacji i owładnięcia publicznością. W koncercie „składanym" artysta nie ma czasu na to wszystko, bo po wykonaniu jednego lub dwu drobiazgów już całkowicie opuszcza estradę, nie zdoławszy nawet wzbudzić odpowiedniego nastroju we własnej duszy. Z tych więc względów koncerty takie nie dają słuchaczowi pełnej satysfakcji, zaś samym artystom przynoszą zdegustowanie i szkodę moralną.

Jeśli więc artyści tej miary jak Didur i Ottawowa zdecydowali się na występ w koncercie „składanym", jest to dowodem wielkiego z ich strony poświęcenia, bo stało się to kosztem ich własne, duszy, a nawet kosztem ich waloru artystycznego.

Wszyscy artyści odnieśli duży sukces, nie wyłączając pięknego chóru „Echa" pod batutą p. Schmidta, oraz Jadwigi Hejnowej, która wykazała piękny materjał głosowy.

Agencja koncertowa p. Tuerka zapowiada na tegoroczny sezon szereg pięknych koncertów abonamentowych, między nimi koncert wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej, koncert Flescha Marteau, Szymanowskiej, Eisenbergera, występ wspaniałego kwartetu „Rose", oraz kilka innych bardzo interesujących występów rozmaitych artystów.

Władysław Gołębiowski.

Wielka defraudacja w urzędzie podatkowym w Krakowie.

Dotąd stwierdzono brak 100.000 zł. i depozytów wartości 400.000 zł.

W dalszym ciągu śledztwa w sprawie wielkiej defraudacji, wykrytej w krakowskiej kasie skarbowej, władze policyjne i skarbowe ustaliły, że poza gotówką 100 tys. zł. Reichert sprzeniewierzył depozyty sądu powiatowego wartości około 400 tys. zł. W dniu dzisiejszym rozpocznie się badanie celem ustalenia strat w depozytach sądu okręgowego karnego. Skontrum depozytów i kas potrwa kilka dni, poczem władze śledcze ogłoszą dokładny wykaz strat. W śledztwie biorą udział dwaj urzędnicy specjalnie delegowani z ministerstwa skarbu z Warszawy.

Pościg za zbiegłym Reichertem dotąd nie dał żadnych rezultatów. Stwierdzono tylko, że wyjechał on w stronę Czech i miał w Piotrowicach przekroczyć granicę czeską. Przy rewizji w mieszkaniu defraudanta stwierdzono, że przygotowując ucieczkę, zniszczył on wszystkie swe fotografje, a tylko jedna przypadkowo znaleziona w biurze, posłużyła władzom policyjnym do sporządzenia jego rysopisu i fotografji, które dołączono do listów gończych. Wczoraj za zbiegiem wyjechało kilku urzędników policyjnych w stronę Wiednia.

w maszynie państwowej musi być w nieporządku, jeżeli nie może ona dać sobie rady z najpoważniejszem zjawiskiem dla państwa, jakiem jest drożyzna, i z jednem z jej następstw: z bezrobociem.

—:::—

Zasługa pana Łabiaka i jego towarzyszy.

Jaką przysługę wyświadczają Polsce funkcjonarjusze policji pokroju Łabiaków, najlepiej ilustruje list niejakiej pani Magdaleny Marx która w paryskiej komunistycznej „Humanite" rzuca kalumnie na Polskę w artykułach p. t.: „Z głębin piekła polskiego".

W piątym rozdziale swych artykułów pod tytułem „Lochy więzienne" pani Marx zapewnia, że pokaz więźniów polskich przed zagranicznymi wizytatorami był „zainscenizowany" i pragnie, aby „przed zamknięciem debaty, w te dni idyliczne, gdy mówi się w Genewie o „ludzkości", o „pokoju" i o „postępie", w samej tylko sprawie polskiej przesłuchano pewne osoby". Owe „pewne osoby", pani Marx wymienia po nazwiskach. Są to „obywatele-więźniowie": Brecher ze Lwowa, Edmund Reiss (których rozprawa odbywa się obecnie przed sądem przysięgłych we Lwowie), Mikołaj Sergiczuk leśnik z Grodus (!) oraz „młodzi studenci warszawscy" Czauski (!), Zalcberg Witold. (?)

O Brecherze pani Marks opowiada, że w obecności komisarza Łabiaka został przez jednego z agentów schwytany za gardło i w ten sposób agent nie mniej, nie więcej, jak czterdzieści razy walił głową Brechera o mur, przyczem „krew, jeszcze gorąca, ciekła na twarz". Później sam komisarz Łabiak bił go gardą szabli, skrępowano go na godzinę i później znowu ten sam komisarz poddał go działaniu prądu elektrycznego, przyczem przytrzymywano go „sztabami żelaznemi", wskutek czego Brecher ma zdruzgotane kolana. (??)

O Edmundzie Reissie opowiada pani Marx, agent Gaessner „przed zastosowaniem męczarni" oświadczył mu, że pięć lat więzienia nie zrujnuje go tak, jak odmowa odpowiedzi.

Sergiczuk — opowiada dalej p. Marx — który „od przeszło trzydziestu miesięcy nie zna jeszcze motywu oskarżenia", miał przedewszystkiem „stopy nagie położone na rozpalonem do czerwoności żelazie", później poprostu „ukrzyżowano go i siekano", to znaczy zawieszono na palu z rękami i nogami skrępowanemi. Później jeszcze „położono go nawznak na żarzących węglach".

W sprawie „studentów" pani Marx oświadcza, że za „wystosowanie pewnej zwyczajnej reklamacji" zostali oni przyodziani w kaftany bezpieczeństwa, przyczem „gwałtem zakneblowano im usta" i pozostawiono ich w ten sposób przez 29 godzin.

Pozatem wymienia autorka Dorę Hleper, jako pozbawioną życia przez zaduszenie wlewaniem wody do nosa i gardła...

Jest w tem wiele przesady, ale o przesadzie mogą w najlepszym razie wiedzieć najbliżsi świadkowie tych skandalów. Zagranicą nikt nie będzie się trudził sprawdzaniem, czy w rewelacjach podanych nie ma przesady.

Panowie Łabiacy urabiają Polsce dobrą opinję.

—:::—

Polska najdroższym krajem.

Osiągnęliśmy rekord w drożyźnie. Jeszcze w roku 1923 koszta utrzymania nie dochodziły do cen przedwojennych, dochodząc naprzykład w październiku 1923 r. do wysokości 47.3 procent kosztów przedwojennych. W styczniu b. r. zaczęły te koszta gwałtownie róść. W tym miesiącu wzrost był tak znaczny, że koszta utrzymania przekroczyły o 20 procent normę przedwojenną, a wzrost ten w ciągu 8 miesięcy b. r., t. j. do sierpnia doszedł do 34 procent ponad ceny przedwojenne.

W rezultacie tego wzrostu koszta utrzymania, biorąc za podstawę obliczenia głównego urzędu statystycznego, przekroczyły normy przedwojenne razem o 473 pr.oc., czyli że wynosiły 147.3 procent kosztów przedwojennych. Ta podwyżka doprowadziła do tego, że Polska jest dziś najdroższym krajem w świecie, tem bardziej, jeżeli się uwzględni, że wzrost powyższy odnosi się do ogólnych kosztów utrzymania, podczas gdy wzrost kosztów samych środków żywności, wynosi w porównaniu ze stanem przedwojennym 55.4 procent, czyli, że ogólny wzrost kosztów tych środków żywności, wynosi 155.4 procent.

Te rekordowe cyfry doprowadziły do tego, że dziś w Polsce poprostu żyć nie można, gdyż niema mowy, aby w jakimkolwiek zawodzie zarobki nawet w przybliżeniu dotrzymały kroku wzrostowi cen. U nas, jak wiadomo, w najlepszym razie robotnicy i urzędnicy otrzymują „wyrównanie" w wysokości, ustalonej przez główny urząd statystyczny, albo przez miejscowe komisje parytetyczne, co do których powszechne panuje przekonanie, że obliczenia ich nie odpowiadają rzeczywistości.

Nie można zaprzeczyć, że i w innych krajach panuje drożyzna, ale tam powołane czynniki walczą z nią, nie pozwalając jej rozróść się do tych, co u nas potwornych rozmiarów We Francji naprzykład wobec podrożenia chleba rząd uciekł się do tak radykalnego środka, jakim we Francji jest zakaz wypiekania całkiem białego chleba. Co natomiast u nas widzimy?

Wogóle trzeba raz powiedzieć, że ingerencja rządu w dziedzinie polityki cen, jak w całej dziedzinie gospodarczej, jest tego rodzaju, że nie wpływa ona wcale na zmianę stosunków w kierunku poprawy. Rząd nie ma na drożyznę innego środka, jak powołanie Rady spożywców powołanie w kilka miesięcy po utworzeniu tej instytucji. Co ta Rada będzie mogła zrobić wobec tego, — że — jak się okazuje — rząd albo jest bezsilny, wobec młynarzy, albo nie chce wpłynąć na poskromienie ich apetytów? Jako klasyczny przykład tej bezsilności albo niechęci rządu może posłużyć sprawa cukru. Rząd wydał cukrownikom pozwolenie na wywóz cukru pod warunkiem, że nie zabraknie go na rynku wewnętrznym. — Tymczasem cukru kryształowego brak, względnie ceny jego poszły w górę, a to z tego powodu, że cukrownicy znaczne ilości kryształu przerabiają na cukier kostkowy, jako że ten najlepiej kalkuluje się do wywozu. I rząd na to nic!

W dziedzinie gospodarczej, jak zaznaczyliśmy, nie tylko nie widać poprawy, ale przeciwnie — dzieje się coraz gorzej. Wedle wykazu za pierwszy tydzień września, wedle zestawień ministerstwa pracy, było w tym tygodniu 163276 bezrobotnych, co w porównaniu z ostatnim tygodniem sierpnia daje nadwyżkę 3.456 bezrobotnych. Klęska bezrobocia, jak z powyższych cyfr wynika wzmaga się: drożyzna rośnie, a jako „lekarstwo" na to aplikują robotnikom zmniejszenie zarobków i przedłużenie czasu pracy.

Ludność, nękana drożyzną i brakiem pracy, zapytuje, dlaczego ma u nas być gorzej, niż na całym świecie, chociaż warunki przyrodzone nie stawiają nas na szarym końcu. Coś

Konferencja saliniarzy w Krakowie.

W dniu 27 września br. odbędzie się w Krakowie w domu Związku Górników, aleja Krasińskiego 8, konferencja salinarzy, na którą z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przyjeżdża dyrektor departamentu ochrony pracy i Główny Inspektor Pracy p. Marjan Klott, z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu st. radca Ministerjalny p. inż. Bukowski — Ministerstwo Skarbu dotychczas nie zgłosiło, ale niewątpliwie również wyszle swego reprezentanta ,nadto przybędą przedstawiciele Urzędów krakowskich jak Starostwa i Urzędu Górniczego ,Inspektoratu Pracy itp.

Centralny Związek Górników i posłowie socjalistyczni zwłaszcza w ostatnich miesiącach niejednokrotnie odnosili się do władz centralnych z żądaniami i żalami salinarzy, które jednak zbywano obietnicami lub wprost odmawiano. Ostatnie rozporządzenie Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych w krzywdzący sposób uregulowało płace salinarzy ustanawiając je o 10 proc. niżej płac w kopalniach węgla pracujących w najgorszych warunkach geologicznych i technicznych i zaliczonych do grupy C. — Także sprawa emerytów wiecznie zwlekana i niezałatwiana nigdy, całkowicie wejdzie na porządek obrad konferencji. Sprawy złączone z produkcją i zbytem soli będą na pierwszym planie z powodu zaprowadzonych przez Zarządu salin zupełnie nieprawnie przymusowych bezpłatnych urlopów.

Spodziewać się należy, że konferencja ta wyjaśni wszystkie te sprawy, które dotychczas połowicznie załatwiano lub pomijano i że władze reprezentowane na konferencji zajmą wobec żądań salinarzy stanowisko życzliwe i już na konferencji w sprawach, które przeprowadzić należy wypowiedzą stanowcze oświadczenie.

—:::—

Precz z hołotą urzędniczą — miejsce dla p. prezydenta!

Do małego pokoju, międzymiastowej centrali telefonicznej, w którem urzędowało 13 pań, sprowadzono jeszcze dwa biura, mechanika, który bada linje i dla niego zrobiono ciemną budkę zabierając czwartą część pokoju i urzędniczkę, która pełni służbę kontrolną w stacji międzymiastowej.

Zrobił to wszystko p. Makarewicz, aby się przypodobać nowemu prezydentowi poczty i zepchnął trzy biura razem, aby oddać szereg pokoji do użytku dwóch osób.

Komisja, która zjechała z ramienia Min. Poczt, zrobiła wszystko — ażeby telefony międzymiastowe działały gorzej, byle tylko nowemu prezydentowi poczt i telegrafów we Lwowie, było wygodnie i bogato mieszkać. W czasie daleko idących oszczędności zamienia się biura na luksusowe 6-cio pokojowe mieszkanie p. prezydenta, a urzędników tłoczy się do jednej małej ubikacji, o wymiarze 9 m³, gdzie dotychczas pracowało 13 pań wśród bardzo ciężkich warunków, skoro się weźmie pod uwagę rozmowę na daleką odległość zapomocą bardzo zniszczonych aparatów Tu umieszczono jeszcze kontrolorkę, która z jednej strony musi udzielać informacji, załatwiać zażalenia abonentów, wyszukiwać numera, prowadzić ścisłą ewidencję rozmów, z drugiej zaś strony ma załatwiać wszelkie wykazy rachunkowe Czy to możliwe w tym chaosie i gwarze? Tu też p. wiceprezes Makarewicz uważał za stosowne umieścić i mechanika Skutki tych reform dają się już odczuć, bo rozmówić się na linjach międzymiastowych jest rzeczą wymagającą bardzo silnych nerwów i wielkiej cierpliwości.

Możeby tak komisja sanitarna przeszła się na główną pocztę i stwierdziła, że p. prezydent chce mieszkać w warunkach wybrednie hygjenicznych, a skazuje równocześnie swych podwładnych na pracę w warunkach urągających wszelkim wymaganiom hygjeny i zdrowotności.

Niema to jak być prezydentem poczty we Lwowie!

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Hallo! Dokąd idziesz? — do Lufta
Zkąd wracasz? — od Lufta
Gdzie kupiłeś? — u Lufta

858—3

w 18 ratach 18

Płaszcze, — Raglany, — Kurtki, Kostjumy, — Ubrania męskie Futra, — Płótna, Buciki i t. p. **Hallo!**

Towary wydajemy przy pierwszej racie

Izydor LUFT, Kazimierzowska 51

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Bobowski Józef syn Michała wydane przez P. K. U. Sambor 762—2

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Kuzio Mikołaj wydane przez P. K. U. Sambor. 763—2

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Weistock Saul. Łaskawy znalazca zwró i takowe za wynagrodzeniem ul. Słoneczna 25 Pasaż Hermanów III brama. 7-1

Służącego biurowego poszukuje firma J. A. BACZEWSKI, Zniesienie koło Lwowa. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w godzinach przedpołudniowych w biurze fabryki. 2—4

Kuźnie kompletne i wentylatory »Wulkan« dla fabryk i kowali poleca M. KIERSKI — Handel żelaza Lwów, Pasaż Mikolascha, Filia Tarnopol. —3

SPECJALISTKA CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. Klara Frisch Sawicka powróciła i ordynuje dla kobiet od 3—5 popoł. Wałowa 11.

LEKARZ - DENTYSTA

A. Jungfer

ord. obecnie Szeptyckich 15 I p.

PP. Kolejarzom i emerytom przy okazaniu legitymacji udziela się zniżki cen. — Udogodnienia w płatności. 857—2

Firm. 743.
Stow. VI. 181.

Zmiany dotyczące spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 30 czerwca 1924: Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: »Okręgówka« spożywcza Wytwórnia oszczędnościowa i kredytowa, spółdzielnia pracowników Polskich Kolei Państwowych z odpowiedzialnością i udziałami we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zebrania Przedstawicieli z dnia 18/V 1924, podwyższono wysokość udziału członka do kwoty 25 złotych.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie Oddział IV. dnia 12 czerwca 1924. 6—1

30% taniej niż dawniej!

i na dogodne spłaty wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** według najnowszych żurnali.— **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu I. p.**

M. Zuckerkandel

Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

MASZYNY do szycia



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych

poleca

ALEKSANDER MALIMON

skład MASZYN do SZYCIA

Lwów, WAŁOWA 11 a.

Przyjmuje się maszyny do naprawy.

„GRAFIKA" MAREK SEIDE

Lwów, ul. Kołłątaja 5 (w podwórzu)

posiada zawsze na składzie:

PAPIERY wszelkiego rodzaju i formatu

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki itp.

MASZYNY DRUKARSKIE

Masa walcowa, Farby drukarskie dr. Rattner S. A.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPPELBAUMA we WIEDNIU** 125

Towarzyszki kupują tylko u firmy

EISENBERGA

Lwów, ul. Sykstuska 12,

gdzie są najnowsze, najelegantsze i najśliczniejsze paryskie i krajowe modele strojów damskich, jak: suknie rozmaitego gatunku, bluzki, jumpery, spodniczki, bielizna damska, kamizelki, płaszcze, pończochy i wszelkie wyroby wełniane po tak niskich cenach, z któremi żadna z firm lwowskich nie jest w stanie konkurować

jako dowód prawdy podaję niektóre ceny:

Płaszcz damski	15·— zł	**Suknie jedwabne t.**	15·— zł
Koszula szyfonowa	2·90 „	**Reformy damskie**	2·— „

Towarzyszki! kupujcie tylko w magazynie nowości dla Pań 851—5

EISENBERGA, ul. SYKSTUSKA 12.

PARASOLKI DAMSKIE

z pisemną

2-letnią gwarancją

najlepszego gatunku

polecają składnice

Rudolfa Neuwelta

pl. Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25.
ul. Gródecka 72,
ul. Balonowa 3.



HERBATĘ w najlepszych gatunkach

poleca

EDMUND RIEDL

Lwów, Rutowskiego 3

Suknie, bluzki, bieliznę damską, męską oraz ubranka dla dzieci i wyprawki — wykonuje starannie i tanie. — Lwów, św. Józefa 2. I. p. (ganek na prawo. x

---

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 459

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

NA RATY! NA RATY!

TABAK i Ska

ŁYCZAKOWSKA 8.

Na sezon jesienno-zimowy polecamy nasz ogromny wybór konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej tak krajowej jak i zagranicznej z najlepszej materji i w najlepszem wykonaniu:

Płaszcze damskie	od zł 28 do	109·—
Kostjumy „ . . .	od zł	39·—
Płaszcze z jedwabnego pluszu na jedwabnej podszewce		
Kurtki damskie pluszowe	zł	124·—
Ubrania męskie meltonowe .	zł	39·—
„ kamgarnowe .	od zł	69·—
„ czysto kamgarnowe u konkurencji zł 150 — u nas	zł	105·—
Raglany męskie od . .	zł	32·—
„ dziecinne od . .	zł	26·—
Futra męskie z kołnierzem kangur.	zł	190·—
Kurtki męskie od . .	zł	26·—
„ skórzane od . .	zł	40·—
Spodnie męskie od . .	zł	7·50

Bielizna męska w wielkim wyborze.

Przed zakupnem prosimy zwrócić uwagę na nasze ceny w wystawach.

UWAGA! **Na każdym artykule umieszczone są u nas ceny.**

TABAK i Ska

Lwów, ul. ŁYCZAKOWSKA 8.

Korzystajcie z okazji.

Na raty! Na raty!

Kto reflektuje na dobry towar, niech się zgłosi do firmy:

SCHEINER i Sp.

przy ul. Grodeckiej 57.

gdzie każdy może dostać ubranie męskie, raglany i palta, damskie futra i męskie oraz płaszcze pluszowe i sukienne, damskie futerka, kożuszki zakopiańskie i futerka dziecinne oraz ubranka i płaszcze studenckie — **Obuwie** w wielkim wyborze — oraz **Tekstylia na najdogodniejszych warunkach.**

Z szacunkiem

Scheiner i Sp.

Gródecka 57.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496.